

Skrót protokołu dyskusji podczas posiedzenia Komisji Sejmowej „Przyjazne Państwo” dn. 9.09.2009 r. – sprawa zmian ustawy o bibliotekach

Art. 13 ust. 7 – skreśla się zapis mówiący, że biblioteki szkolne nie mogą być łączone z bibliotekami publicznymi

Art. 22 dodaje się ustę 1a w brzmieniu: „Biblioteka szkolna może wchodzić w skład biblioteki publicznej danej gminy”.

Wniosek o wprowadzenie ww. zmian wniósł Związek Gmin Wiejskich RP.

Poniższy tekst jest obszernym skrótem dyskusji. Dokonano kilku skreśleń wypowiedzi porządkowych (np. udzielanie głosu przez przewodniczącego, powtórzeń, mniej istotnych dla sprawy dygresji).

Prezes Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich Barbara Tomkiewicz:

Chodzi tu o bardzo przedziwną manipulację, mianowicie, łączenie biblioteki szkolnej z biblioteką publiczną. Jest to nieporozumienie u samych podstaw, bo biblioteka szkolna jest jedną z pracowni w szkole i nie wyobrażamy sobie, że na przykład pracownię chemiczną można by połączyć z instytutem chemii, pracownię fizyczną z instytutem fizyki. Jest to po prostu integralna część szkoły, interdyscyplinarna pracownia w szkole.

Wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Związek Nauczycielstwa Polskiego podtrzymuje to stanowisko, które przedstawił podczas poprzedniego posiedzenia. Jednocześnie uzupełnieniem tego stanowiska, bardzo istotnym dla nas, jest przywołana już tu opinia Biura Analiz Sejmowych, o którą zabiegał pan przewodniczący.

Sądzę, że ta opinia powinna postawić kropkę nad „i” co do tezy, którą przedstawiliśmy, ponieważ tu bardzo wyraźnie jest napisane, że to, co proponują gminy wiejskie, po pierwsze – jest niespójne z prawem oświatowym, a po drugie – nie jest spójne z polityką oświatową państwa.

Dla nas niezwykle zastanawiające jest to, że projektodawcy tak wprost napisali i powinno być to wręcz ostrzeżeniem, że przyjęcie tej ustawy nie pociągnie za sobą pozytywnych skutków społecznych, a jedynie znaczące skutki finansowe. To znaczy, że nowelizację robi się po to, żeby zaoszczędzić na dzieciach, zaoszczędzić na oświacie, nie bacząc, że nikt z tego nie będzie miał pożytku.

Wobec tego podtrzymujemy swoje stanowisko, bo jest to niezwykle niekorzystne rozwiązanie, które idzie wyraźnie pod prąd polityki oświatowej państwa, w tym ministra edukacji narodowej.

Przypomnę projektodawcom, że w tak zwanym międzyczasie ukazało się rozporządzenie o nowej podstawie programowej i w tej nowej podstawie programowej jest wyraźnie powiedziane, jaka jest rola biblioteki szkolnej. Jeżeli projektodawcy nie przeczytali tego, to namawiam; warto się z tym zapoznać, bo przecież na swoim terenie prowadzą szkoły. Jest to dokument, który stanowi pewien rodzaj kręgosłupa oświaty i zadań szkoły polskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Elżbieta Stefańczyk:

Chcę powiedzieć, że **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich podtrzymuje wcześniej już wyrażony swój sprzeciw wobec propozycji łączenia bibliotek, w tym przypadku bibliotek szkolnych z bibliotekami publicznymi.** Mamy przygotowaną opinię w tej kwestii, którą po posiedzeniu złożymy na ręce pana przewodniczącego.

Zespół Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich pracujący nad nowelizacją ustawy przedstawił do konsultacji społecznej 10 tez związanych z nowelizacją tej ustawy. Punkt dotyczący łączenia bibliotek wywołał zdecydowany sprzeciw bibliotekarzy i organizacji związanych zarówno z bibliotekarstwem naukowym, jak i bibliotekarstwem szkolnym czy bibliotekarstwem publicznym. W związku z tym jesteśmy za odrzuceniem tych dwóch zapisów. Dziękuję bardzo.

Wiceprezes Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich Danuta Brzezińska:

W wypowiedzi wnioskodawcy dzisiaj pojawiła się informacja, że ustawa ma dotyczyć gmin wiejskich. Wniosek złożył Związek Gmin Wiejskich, natomiast w zapisie proponowanej nowelizacji nie ma takiego uszczegółowienia, że ma on dotyczyć tylko i wyłącznie gmin wiejskich.

Cała sprawa, być może, bierze się też z tego, że nie ma określonych norm, które wyznaczałyby na przykład ustalone przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, odpowiednie kwoty przeznaczone na przykład na ucznia.

Teraz znowu wraca dyskusja o bonach oświatowych. Może nie do końca jest to taka sama propozycja, w każdym razie, dopóki takich ustaleń nie będzie ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej odpowiedzialnego za biblioteki szkolne, dopóty samorządy będą chciały sobie radzić po swojemu, mając przede wszystkim na względzie korzyści swojego urzędu i sprawowanego na swoim terenie nadzoru.

Chciałabym zwrócić uwagę, że w gminach wiejskich oświatowa subwencja finansowa przeznaczona na działanie szkół jest średnio o 38% wyższa niż w gminach miejskich. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że takie określenie jak wieś czy gmina jest tylko skutkiem podziału administracyjnego, to zobaczymy, że nie oznacza to ani wielkości, ani majątności zasobów mieszkańców danego obszaru.

Na przykład takie gminy, które leżą w pobliżu miast, a często są po prostu przedmieściami są zazwyczaj miejscem zamieszkania ludzi bardzo zamożnych i tam finansowanie bibliotek szkolnych jest zupełnie inną sprawą niż finansowanie biblioteki gminnej, która jest położona gdzieś daleko w lesie i nawet te 38% średnio dotowania nie jest kwotą wystarczającą na potrzeby danej placówki.

Sądzę, że takie rozróżnienie też byłoby warto wziąć pod uwagę. Poza tym, jest jeszcze jedna uwaga, że reformy lat dziewięćdziesiątych wprowadziły bardzo duże kompetencje dla samorządów, jeśli chodzi o działania. Chcę jednak podkreślić, że takie **krótkowzroczne decyzje mogą mieć długotrwałe efekty. W wypadku zmian w oświacie możemy doświadczać tego, że są one bardzo brzemienne w skutki, dlatego sądzę, że ostrożność przy decydowaniu o tej właśnie nowelizacji jest szczególnie ważna.** Dziękuję.

Dyrektor Biura Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty Marek Pleśniar:

Chciałabym, jako przedstawiciel organizacji, której na sercu leży sprawne zarządzanie i która w większości przypadków mówi jednym językiem z samorządami, powiedzieć, że **doceniamy oferowaną w tym projekcie synergię polegającą na tym, że znacznie lepiej działa biblioteka i centrum gminne, gdzie są zarówno zalety biblioteki szkolnej, jak i publicznej.**

Widzimy też potrzebę, zwłaszcza w małych samorządach, wspierania działania mającego na celu dostęp całej społeczności gminnej do takich dóbr jak biblioteka, ale zarazem jesteśmy jednak organizacją oświatową i priorytetem dla nas jest zawsze dobro ucznia.

Jest to szczególna inwestycja i zarówno samorząd, jak i państwo ma obowiązek inwestować przede wszystkim w edukację. To jest po prostu ponad wszystkie cele. Aby nie było to zbyt górne powiedzenie wyjaśnię, o co chodzi.

Można poprzeć inicjatywę, która przybliży biblioteki szkolne rodzicom, społeczności gminnej, ale bardzo trudno mi wyobrazić sobie argumenty za jakimkolwiek postępowaniem zmierzającym do zniknięcia biblioteki ze szkoły.

Biblioteka w szkole, chociażby dostępna społeczności gminnej – tak, ale zniknięcie chociaż jednej biblioteki ze szkoły, kolejne zniknięcie, osłabienie lub zmniejszenie jej mocy oddziaływania, jest zdecydowanie czymś złym. Oszczędności, budżet, wszystko to jest ważne i jest oczywiste, że i samorządowcy, i administracja publiczna muszą o to dbać. Są jednak pewne granice oszczędzania. Nie oszczędzamy na edukacji. Dziękuję.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:

Ministerstwu Edukacji Narodowej zależy na tym, ażeby uczniowie mieli dostęp do książek, żeby biblioteki szkolne funkcjonowały, ale także zależy nam na tym, ażeby ten dostęp do książki był nie tylko w czasie lekcji, ale również poza lekcjami, również w okresie wakacji.

Proponujemy, aby na ten problem spojrzeć trochę inaczej. Biblioteka szkolna – tak, ale dostępna jako biblioteka publiczna również dla wszystkich mieszkańców i nie tylko w ciągu roku szkolnego, ale także poza lekcjami w okresie wakacji.

Aby takie rozwiązanie przyjąć, należałoby uregulować pewne sprawy związane z połączeniem biblioteki szkolnej z biblioteką publiczną. Jak wiemy, różne są wymagania kadrowe, różne są wymagania organizacyjne. Należałoby też pomyśleć o tak podstawowej sprawie jak bezpieczeństwo.

Natomiast uczeń powinien mieć dostęp do książki. Ta książka powinna być blisko i dostęp do książki powinien być cały czas, nie tylko w czasie lekcji i funkcjonowania szkoły, ale również poza lekcjami, poza czasem funkcjonowania szkoły.

Kierunek ten zakłada, że biblioteka szkolna powinna być w każdej szkole, ale nie oznacza to, że ma ona funkcjonować tylko w czasie zajęć szkolnych i tylko dla uczniów. Możliwe jest połączenie funkcji biblioteki szkolnej z dostępem później do biblioteki zarówno dla uczniów, jak i ich rodziców już po zakończeniu szkoły.

Czasami jest tak, że w szkole jest biblioteka szkolna i jednocześnie w tej samej szkole jest biblioteka publiczna. W tym momencie, takie myślenie może przysłużyć się i uczniom, i społeczności lokalnej. Ale to wymaga pewnych dodatkowych zapisów związanych z łączeniem tych dwóch funkcji.

Poseł Henryk Siedlaczek (PO):

Państwo w swoim uzasadnieniu między innymi piszecie o tym, że mimo że zadania obu bibliotek są różne, czego nie negujecie, to różnice te nie są na tyle znaczące, by uniemożliwić sprawne funkcjonowanie jednego podmiotu i realizacji zadań zarówno biblioteki szkolnej, jak i publicznej.

Nie będę tego komentował. Moje prywatne stanowisko jest jasne. **Taki zapis w dzisiejszej rzeczywistości jest de facto nieuprawniony. Działamy w całkiem innych obszarach. Jest całkiem inna jakość funkcjonowania biblioteki publicznej i biblioteki szkolnej.**

Jest to diametralnie inny księgozbiór. Inny jest charakter tego księgozbioru. Przede wszystkim dostępność jest ważna, bo jest to całkiem inny obszar badania. Państwo musielibyście poprzec to jakimiś konkretnymi badaniami na populacji, na określonej liczbie i na określonych środowiskach.

W tym momencie możemy przejść już do komentowania tych zapisów. Weźmy samą organizację biblioteki szkolnej, bo nie można dziś używać takich określeń, że „należy sformułować standardy dla bibliotek szkolnych dotyczących zatrudnienia, spraw lokalowych, wyposażenia, finansowania” itd.

Przecież to jest i to działa. Biblioteka szkolna jest uwzględniona w planie pracy szkoły, znajduje swoje istotne miejsce, jest podstawowym czynnikiem budującym proces nauczania, uczenia się w poszczególnych grupach wiekowych.

Przy bibliotece publicznej w tym momencie odpadają nam na przykład całe działy regionalne, regionalia tworzone przez zespoły uczniowskie, przez zespoły nauczycielskie, cała dokumentacja związana z pracą szkoły, tworzone katalogi multimedialne wprowadzane w szkole itd.

To wszystko jest w jednym miejscu, skoncentrowane. To służy nie tylko procesowi nauczania, uczenia się w całej sieci multimedialnej szkoły, w całym procesie lekcyjnym, ale również pracy pozalekcyjnej. Państwo o tym zapominacie. Niejednokrotnie takie jednostki, de facto pracujące z uczniem na bazie biblioteki, pracują nie tylko w czasie lekcji, ale od autobusu do autobusu.

Wyobraźmy sobie, że wprowadzamy tę zmianę. Robimy to. Korzyści doraźne są iluzoryczne. Twierdzą, że są to korzyści pozorne. Szanowni państwo, przepracowałem to z własnym gronem pedagogicznym, z własną kadrą, polecam dobre śląskie wszechnice, w których niejednokrotnie braliśmy wspólnie udział, będąc jeszcze nauczycielami i tworząc pewną wizję funkcjonowania tych bibliotek.

Sądzę, że taki kierunek myślenia jest to jakieś doraźne, iluzoryczne szukanie oszczędności. Sądzę też, że taka rozmowa dziś – powiem to po nauczycielsku – jest bez sensu. Po prostu jest pozbawiona sensu.

Mówi się tu o kilkunastu bibliotekach i ich filiach w gminie itd. To niech się ta gmina zorganizuje jak trzeba i nie będzie problemu. To jest wszystko na ten temat. Są filie, to prawda. Tam również są zorganizowane biblioteki.

Nie robię 6 klasowej szkoły podstawowej tam, gdzie jest 30-40 uczniów, bo takie mamy gminy, tylko pierwszy etap kształcenia czy drugi i przygotowuję odpowiedni zasób biblioteczny i dziecko w drugim etapie kształcenia przechodzi do szkoły-matki, czyli do szkoły centralnej, ale jest to kwestia gminy i tego, jak gmina potrafi to zorganizować.

Proszę państwa, byłem starostą raciborskim przez dwie kadencje, więc przez moje ręce to wszystko także przechodziło. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Sekuła (PO):

Zrozumiałem, że poważnym problemem i źródłem oporu jest fakt, że pracownicy bibliotek szkolnych są nauczycielami zatrudnionymi na podstawie Karty nauczyciela, natomiast pracownicy bibliotek publicznych są pracownikami zatrudnionymi na podstawie Kodeksu pracy. I to jest jednym z powodów, na który chciałbym zwrócić uwagę, separacji bibliotek szkolnych i bibliotek publicznych.

Chcę też zwrócić uwagę, że, moim zdaniem, niewątpliwą stratą kulturową jest fakt, że książki w bibliotece szkolnej pracują tylko wtedy, kiedy uczniowie tam są, a przez resztę roku pozostają pod zamknięciem. Natomiast biblioteki publiczne mają książki, które pracują, tak naprawdę, wieczorami. Uważam, że byłby to jakiś zysk kulturowy, gdyby te zbiory książek, bo nie mówię teraz o ludziach, połączyć i udostępnić. Powiem szczerze, że podoba mi się i przemawia do mnie stanowisko pani minister Szumilas, że trzeba szukać takich dróg, które by umożliwiły dostęp do książek przez maksymalnie możliwy długi czas.

Jeżeli państwo uważacie, że nie można tak zrobić, żeby biblioteka szkolna wchodziła w skład biblioteki publicznej, to może można to zrobić odwrotnie i biblioteka publiczna wchodziłaby wtedy w skład biblioteki szkolnej.

Wtedy przynajmniej problem zatrudnienia i osobowy będzie mniejszy, a uzyskalibyśmy jednak, jak to pan powiedział – synergii tych zbiorów bibliotecznych i wzajemne wspomaganie się i wzmocnienie tych zbiorów dla korzyści lokalnej społeczności, zarówno uczniów, jak i osób dorosłych.

Przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk:

Proszę państwa, jest takie słowo „współpraca”. Współpraca bibliotek. Biblioteki realizują tę współpracę począwszy od Biblioteki Narodowej i całej sieci innych bibliotek.

Równocześnie popatrzmy na tę sprawę z punktu widzenia chaosu, jaki przeszły biblioteki na początku lat dziewięćdziesiątych, zanim wszedł w życie zapis, który ukrócił łączenie bibliotek. Do tej pory regionalne izby obrachunkowe nakazują samorządom rozdzielanie połączonych wtedy bibliotek.

Straty, jakie wtedy zaszły i ten chaos w sieci bibliotecznej właściwie do tej pory w niektórych województwach jeszcze trwa. Nie możemy czegoś takiego proponować, tym bardziej że dziś mówimy o bibliotekach publicznych i szkolnych, ale proponowane przez wnioskodawców zapisy dotyczą także bibliotek pedagogicznych. Wnioskodawcy proponują jednocześnie wykreślić biblioteki pedagogiczne i szkolne.

Chcę także powiedzieć, że międzynarodowe organizacje, federacje stowarzyszeń bibliotekarskich, a także UNESCO wspólnie przygotowują wytyczne oddzielne dla bibliotek szkolnych i oddzielne dla bibliotek publicznych, zachęcając do współpracy. Nie proponują jednak włączenia jednych do drugich ani odwrotnie. Dlatego podtrzymujemy swój wniosek i zwracamy się z prośbą o odrzucenie tej propozycji. Dziękuję.

Wiceprezes TNBSP Danuta Brzezińska:

Jestem zdziwiona tym kierunkiem dyskusji. Pozwólcie państwo, że ustosunkuję się do tych pomysłów, wydawałoby się słusznych, o łączeniu funkcji, o wydłużaniu czasu pracy, o dostępności, o wychodzeniu naprzeciw potrzebom społecznym. Zwracam uwagę, że nowoczesna biblioteka szkolna jest pracownią szkolną, a nie wypożyczalnią książek. Jest to podstawowa różnica.

Pozwólcie państwo, że zacytuję fragment wypowiedzi mailowej i przepraszam z góry za kolokwializm: „Jeden z kolegów dyrektorów został zmuszony przez samorząd do przyjęcia pod dach biblioteki publicznej. Zwalono mu tysiące książek, z czego 83% nie ma nic wspólnego z edukacją”. Oczywiście, teraz kilka pokoleń uczniów nie ma szans na nowoczesną edukację, ponieważ biblioteka szkolna jest wyposażona w tysiące książek.

To, co mówiła pani minister Szumilas, żeby wydłużyć czas otwarcia biblioteki podczas wakacji, to fikcja. Czy państwo sądzą, że uczniowie będą korzystali podczas wakacji z księgozbioru edukacyjnego?

A taki właśnie księgozbiór gromadzi biblioteka szkolna. Biblioteka szkolna, przypominam, według statutu i wszelkich zapisów prawa oświatowego służy realizacji zadań dydaktycznych i wychowawczych szkoły.

Zbiory są gromadzone w taki sposób, żeby spełnić oczekiwania, zarówno uczniów, jak i nauczycieli, rodziców i doskonalących się kadr, co przy zmianach oświatowych jest niezmiernie ważne. Jest to po prostu istotny warsztat pracy i tam nie ma miejsca na tysiące czytadeł.

Po to są biblioteki publiczne, żeby w takim celu właśnie można się było do nich udać. Być może jest to przynajmniej częściowe dublowanie, ale zwracam uwagę, że różnica w zbiorach nie polega tylko na tym, że jedna książka ma okładkę czerwoną, a druga inną, bo najważniejsze jest to, co jest w środku. Dla oddzielenia biblioteki szkolnej i biblioteki publicznej. Profil zbiorów to jest właśnie to, co je wyróżnia.

Chciałabym też jeszcze przytoczyć państwu stwierdzenie, którego użył dyrektor Biblioteki Narodowej podczas posiedzenia nowego zestawu Krajowej Rady Bibliotecznej. Powiedział on, że biblioteka szkolna kształci czytelników dla wszystkich innych bibliotek. I to, z jakim modelem biblioteki spotka się uczeń w swojej szkole, będzie rzutowało na jego stosunek do czytelnictwa i do tego, na czym nam chyba wszystkim zależy, w dalszym jego życiu. Dziękuję.

Dyrektor Biura OSKKO Marek Pleśniar:

Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty. **Nie jest do końca tak, że biblioteka publiczna nie może być również świetną biblioteką wielofunkcyjnie krzewiącą kulturę, natomiast, podtrzymuję myśl jedną, że ani o metr dalej od ucznia nie można oddalić jeszcze bardziej książek, bo już czytelnictwo w Polsce i wszędzie, w całym świecie spada.**

Powinniśmy walczyć, żeby od dziecka, przynajmniej w polskiej szkole zbiory były pod ręką i natychmiast dostępne, i to z nauczycielem, który potrafi popularyzować czytelnictwo. Jednak chciałbym powiedzieć, że nie można skutecznie zakończyć tej ani żadnej dyskusji metodą tak albo nie.

Wszyscy wiemy, że państwo samorządowcy tam, gdzie nie mogą, a budżet ciśnie, po prostu zatrudniają nauczycieli na jedną godzinę i to już jest etat nauczycielski. Biblioteka publiczna jak najbardziej staje się faktem. Nie możemy sobie robić na złość.

Trzeba, moim zdaniem, wypracować taki model, żeby małe samorzady, finansowo niewydolne, mogły łączyć biblioteki w taki sposób, aby od ucznia nie oddalać książki. Społeczność gminna powinna mieć taką możliwość.

Natomiast, samorzady, które stać na biblioteki publiczne, jak i szkolne, nie powinny być popychane ku jakiemś umasowieniu tego zjawiska. Stąd jakiś wspólny mianownik powinien być wypracowany. Inaczej samorządowcy i szkoły będą sobie robiły na złość. We wspólnej, samorządowej szkole. Dziękuję.

Wiceprezes ZNP Krzysztof Baszczyński:

Panie przewodniczący, dla nas kwestią bezdyskusyjną jest fakt, że biblioteka szkolna jest pracownią, jedną z pracowni szkolnych. Natomiast, odpowiadając na pomysł, który pan zgłosił, czy można zrobić odwrotnie, odpowiadam, że przy dzisiejszym stanie prawnym nie można, bo są różne źródła finansowania.

Po pierwsze biblioteka szkolna, jako element szkoły jest subwencionowana, natomiast, biblioteka publiczna nie jest subwencionowana, więc tych dwóch podmiotów połączyć nie można. To, co państwo proponujecie, wymaga wręcz rewolucji. Pojawia się pytanie: czy nas na to dzisiaj stać?

Po drugie, rzecz jest nie tylko w statusie prawnym nauczyciela. Oczywiście, że ten, który jest w bibliotece szkolnej, jest zatrudniony na podstawie Karty nauczyciela.

Chcę zwrócić uwagę, w kontekście wypowiedzi pana, który reprezentuje stowarzyszenie dyrektorów, że przypadki, które zaistniały, dotyczące łączenia bibliotek dotknęły nie małych wiejskich gmin, ale dużych miasta. Wrocław i Jarocin.

To w Jarocinie zatrudnia się nauczyciela, żeby spełnić wymogi ustawy, na jedną trzydziestą etatu. Rozumiem, że jest to kpina z tego, co oznacza prawo oświatowe. We Wrocławiu natomiast poszli jeszcze dalej i to powinno być pewną przestrogą dla nas wszystkich, bo w momencie, kiedy połączono bibliotekę szkolną z biblioteką publiczną, zmieniając statuty zapisano wprost: pracownik biblioteki nie jest pracownikiem szkoły.

Oznacza to, że szkoła i dyrektor szkoły, jako nadzór pedagogiczny, nie ma żadnego przełożenia na pracownika, który jest zatrudniony w bibliotece publicznej, mimo że jego miejsce pracy jest w szkole.

Jeżeli rzeczywiście przyjmujemy, a my tak to przyjmujemy serio, bo jest to napisane w nowej podstawie programowej, to dla nas – przepraszam, nie jestem recenzentem, ale wypowiedź Ministerstwa

Edukacji Narodowej, gdzie z jednej strony chce się być w ciąży i jednocześnie nie chce się być w tej ciąży, jest to rzecz niedopuszczalna.

Skoro napisało się wyraźnie w rozporządzeniu, że pewne treści wykonuje się poprzez realizację podstawy programowej, to, pani minister, mnie naprawdę dziwi to, że ministerstwo teraz mówi w taki sposób, jakby chciało powiedzieć: a może jednak pokugujemy?

Trzeba znaleźć sposób, żeby ta biblioteka żyła wśród określonej społeczności, ale jeżeli uznajemy, że jest to pracownia szkolna, to trzymajmy się pewnych zasad, bo rzeczywiście, w którymś momencie dojdziemy do wniosku, że świetlicę dworcową można połączyć ze świetlicą szkolną. To też jest świetlica. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Sekuła (PO):

Mam wrażenie, i zaraz zapytam panów posłów, czy też mają takie wrażenie, że ta propozycja, którą w tej chwili rozpatrujemy, żeby biblioteka szkolna mogła wchodzić w skład biblioteki publicznej gminy, napotka na tak duży opór, że prawdopodobnie nie przekonamy zdecydowanej większości posłów, prawdopodobnie nawet w tej Komisji, do tego pomysłu.

W związku z tym proponuję, **aby Komisja nad tym projektem nie pracowała**. Zaraz panu oddam głos. Po prostu nec Hercules contra plures. Przerwę na chwilę tę moją wypowiedź, pan poseł Marcinkiewicz prosi o głos. Proszę, panie pośle.

Poseł Michał Marcinkiewicz (PO):

Zastanawiałem się dosyć mocno nad tym projektem, natomiast w tej formie, w jakiej został przedstawiony, jest on trudny do zaakceptowania. Staram się znaleźć inne rozwiązanie, które ewentualnie mogłoby ułatwić funkcjonowanie tych bibliotek zarówno gminnych, jak i szkolnych.

Być może jakimś rozwiązaniem byłoby na przykład umożliwienie dyrektorowi szkoły przekazanie obowiązków biblioteki szkolnej do biblioteki gminnej, która byłaby prowadzona na przykład w budynku szkoły bądź też nie. Natomiast ta forma, że biblioteka szkolna może wejść w skład biblioteki publicznej – raczej nie jest, moim zdaniem, do zaakceptowania.

Biblioteka danej gminy, moim zdaniem, może pełnić rolę biblioteki szkolnej, ale na podstawie porozumienia pomiędzy dyrektorem szkoły i biblioteką gminną dotyczącego prowadzenia biblioteki szkolnej. Dziękuję.

Poseł Piotr Tomański (PO):

Chciałbym także zabrać głos w dyskusji, ponieważ zbliżamy się do końca. Faktycznie, ten projekt ustawy, jak powiedział pan przewodniczący, raczej nie powinien być przez nas dalej procedowany. Powinniśmy pójść w tym kierunku, w którym idzie ministerstwo i co powiedziała pani minister Krystyna Szumilas w odniesieniu do zwiększenia roli i zakresu oraz czasu funkcjonowania biblioteki szkolnej.

Dziwię się, że pani przewodnicząca, o ile pamiętam, stowarzyszenia bibliotekarzy, mówi o tym, że tylko część uczniów, część środowiska, część społeczeństwa danej gminy może korzystać z tej biblioteki.

Uważam, że naszym celem powinno być właśnie, abyśmy udostępniali jak najszerzej zbiory biblioteczne i jak najwięcej ludzi namawiali do tego, żeby przyszli do biblioteki, żeby coś przeczytali. Zapisałem sobie nawet, że nie ma miejsca na pewne sprawy – jak pani powiedziała. Chodzi o to, że biblioteka powinna działać dłużej, lepiej, powinna być lepiej dofinansowana, powinna mieć więcej pieniędzy na książki i uważam, że w tym kierunku powinniśmy pójść. Tymczasem, zrozumiałem, że idzie to w nieco innym kierunku. Dziękuję.

Ekspert ZGW Grzegorz Kubalski:

Decyzję Komisji, jeżeli będzie ona taka, jak pan przewodniczący proponował, oczywiście, jako wnioskodawcy przyjmujemy. Natomiast, co do pewnych argumentów, które tutaj zostały podniesione, chciałbym się ustosunkować, aby w momencie, kiedy ta dyskusja powróci, nie były one ponownie podnoszone.

Pierwszy argument, który tutaj padał z ust wielu osób, mówił o niepołączalności biblioteki szkolnej z biblioteką publiczną. Na dodatek, w tym celu odwoływano się do określonych dokumentów, które są dokumentami międzynarodowymi, w szczególności dotyczyło to Manifestu Bibliotek Szkolnych UNESCO.

Pozwolę sobie państwu zacytować fragment tego manifestu: „Biblioteka szkolna jest podstawowym partnerem dla biblioteki lokalnej, regionalnej, narodowej oraz dla sieci informacyjnej”. To jest ta część, na którą państwo się powołują.

Drugie zdanie: „W przypadku, gdy biblioteka szkolna jest połączona zbiorami lub usługami – jest to doprecyzowanie w nawiasie – z inną biblioteką, na przykład z biblioteką publiczną, należy w odpowiednich przepisach uwzględnić i wyraźnie zaznaczyć jej specyficzny cel”.

Co to oznacza? Oznacza to, że również sam manifest, na który się państwo powołujecie, przewiduje możliwość tworzenia bibliotek, które z jednej strony pełnią funkcję bibliotek publicznych, z drugiej strony pełnią funkcję biblioteki szkolnej.

Chciałbym tu podziękować pani minister za wypowiedź i za ewentualny kierunek zmian, bo to właśnie było naszym celem.

Proszę zwrócić uwagę, że w projekcie wskazaliśmy nie że biblioteka publiczna pełni funkcję biblioteki szkolnej, bo wtedy istnieje możliwość likwidowania bibliotek szkolnych we wszystkich szkołach i powiedzenia uczniom, że jest biblioteka publiczna, jedna na całą gminę, i można wypożyczać książki.

My tu wyraźnie napisaliśmy, że biblioteka szkolna może stanowić część biblioteki publicznej, jako pewnej biblioteki o szerokim zakresie działania. Chodzi nam o to, ażeby skończyć ze sztywnym podziałem na biblioteki szkolne i biblioteki publiczne. Dlaczego?

Zgadzam się w pełni, że biblioteka szkolna jest dla bardzo wielu uczniów, dla bardzo wielu dzieci pierwszym miejscem, w którym spotykają się z książką i bardzo często właśnie od tego faktu zależy ich dalszy los czytelniczy.

Natomiast uważam, że z punktu widzenia kształtowania tego, pokazanie pewnego szerszego zakresu, nie tylko ograniczającego się do kwestii dydaktycznych jest rzeczą bardzo ważną. To może dać właśnie pokazanie działalności biblioteki publicznej.

Następnie państwo powiedzieliście, że zakresy tematyczne obu księgozbiorów różnią się w sposób diametralny, tak że nie można tego pogodzić. Zgadza się, że znaczna część księgozbioru ma charakter specyficzny, podporządkowany odpowiedniej funkcji biblioteki publicznej i funkcji biblioteki szkolnej.

Proszę zwrócić uwagę, że jest jeden bardzo ważny obszar, który ze względu na ceny jest bardzo kosztowny, a który jest potrzebny i tu, i tu. Chodzi o dzieła o kategorii ogólnej, ogólnego zasobu wiedzy typu słowniki, encyklopedie itd. Są one potrzebne zarówno w bibliotece publicznej, jak i bibliotece szkolnej i nie ma przeszkód, aby w ciągu dnia służyły uczniom, a wieczorem służyły szerokiemu społeczeństwu.

Naszym zdaniem, jedynym sposobem na zapewnienie tego typu rozwiązań jest umożliwienie funkcjonowania zarówno bibliotek szkolnych o takim charakterze, jaki one mają w tej chwili i bibliotek publicznych w ramach jednego zbiorczego podmiotu. Dlaczego?

Tutaj padały pomysły, aby biblioteka szkolna pełniła funkcję biblioteki publicznej. Tylko wtedy pojawia się pytanie: jeżeli jest to biblioteka szkolna pełniąca funkcje biblioteki publicznej, czy osoby tam zatrudnione będą pełniły funkcję o charakterze funkcji nauczycieli?

W związku z tym pojawia się następne pytanie: w jaki sposób zapewnimy funkcjonowanie biblioteki szkolnej pełniącej funkcję biblioteki publicznej, chociażby w okresie wakacji?

Są to kwestie, których nie da się pokonać bez spojrzenia na możliwość połączenia bibliotek publicznych i bibliotek szkolnych z zachowaniem charakteru bibliotek szkolnych, jak to przewiduje ustawa.

Stąd, wskazując, że taki był nasz cel i zamiar, mamy nadzieję, że – jak to stwierdził jeden z panów – uda się znaleźć rozwiązanie, które będzie korzystne dla wszystkich stron, bo naprawdę nie chodzi o to, żeby jedna strona robiła drugiej na złość, ewentualnie jedna strona próbowała drugiej utrudnić życie. Dziękuję bardzo.

Poseł Henryk Siedlaczek (PO):

Ja tylko dwa słowa, panie przewodniczący. Nie komentując już żadnych wypowiedzi chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana przewodniczącego. Panie przewodniczący, ze smutkiem wysłuchałem pana wypowiedzi.

Zabierając głos uprzednio z pełnym przekonaniem odniosłem się do wypowiedzi pani minister i powiem szczerze, że dziwię się, że Związek Nauczycielstwa Polskiego w taki jednoznaczny sposób okopuje się na pozycji zabetonowania w ogóle myślenia o bibliotekach szkolnych i publicznych.

Dziś nie ma takiej możliwości, a przynajmniej tak to odebrałem i tak powiedziałem, że obecnie nie ma takiej możliwości, po prostu jest niemożliwe, aby cokolwiek z procesu, który przeszły biblioteki – a jest to proces długotrwały, bo one doszły do pewnego momentu i były tu ciekawe na ten temat wypowiedzi, miłe mojemu sercu również – można było przyspieszyć. Gdybyśmy patrzyli na te biblioteki w takiej aurze, to dziś jesteśmy na poziomie Czuka i Heka.

Oczywiście misja i kierunek działania, funkcja tej biblioteki – to jest, natomiast jakość pracy tej biblioteki, formy, oferta, którą one przekazują, to zupełnie co innego. Pewnych rzeczy jednak pogodzić się nie da. U uruchomienie długofalowego procesu jest docelowym kierunkiem myślenia.

Dziś nie wiemy, co z tym zrobić, ale pani minister ma rację i resort edukacji nie ucieka od uruchomienia długofalowego procesu, bo to trzeba przedyskutować, to może trwać lata. Nie ukrywam, że jest to miłe mojemu nauczycielskiemu sercu.

Biblioteki to obszar różnorodnych zdarzeń, a nawet mocniej – zderzeń sytuacyjnych związanych z funkcjonowaniem nieraz na konkretnym, dosyć specyficznym obszarze. W związku z tym, uruchomienie takiego myślenia, o jakim mówi pani minister Szumilas, jest na swój sposób celowe. To jest proces. To są lata. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Sekuła (PO):

Dziękuję. Wracając do wątku, który wcześniej poruszyłem, proponuję, abyśmy projektem A-289 dalej się nie zajmowali. Jest to moja propozycja w stosunku do Komisji.

Proponuję też, abyśmy dyskusję potraktowali jako kolejną dyskusję zmierzającą do znalezienia takich rozwiązań, które będą maksymalnie szeroko akceptowalne i które spowodują zwiększenie wykorzystania naszego kulturowego zasobu narodowego, jakim są książki. Czy są inne propozycje?

Nie ma. Czy ktoś z członków Komisji jest przeciwny takiemu rozstrzygnięciu? Nikt nie jest przeciwny. Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie tak postanowiła.